

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK I

Łódź, wtorek 9 lipca 1946 roku

Nr 171

POKÓJ ZWYCIEŻYŁ!

W Paryżu osiągnięto pełne porozumienie. — Konferencja pokojowa odbędzie się 29 lipca

Donosiliśmy o nowym sporze, który powstał w Paryżu na radzie czterech ministrów spraw zagranicznych w dwóch sprawach:

1) Czy Chiny mają być jednym z mocarstw, zapraszających na konferencję pokojową, według życzeń ministrów Byrnese i Bevina.

Projektowi temu przeciwstawił się min. Mołotow, szeroko motywując swoje stanowisko. I druga sprawa:

2) Czy do zaproszeń, rozsyłanych 21 państwom na konferencję pokojową, ma być dołączony regulamin (procedura) obrad?

Żądał tego min. Mołotow, podczas gdy ministrowie Byrnes i Bevin twierdzili, że nie trzeba przygotować regulaminu konferencji, ponieważ należy to do jej kompetencji.

Jak już podkreśliliśmy w swoim komentarzu sprawy te, pozornie błahe mają jednak pierwszorzędne znaczenie.

Spór trwał dwie doby (pięć posiedzeń po

Ogromne skarby ukrywali hitlerowcy w górach

Francuska policja wojskowa wykryła w górach tyrolskich kryjówkę, w której hitlerowcy przechowywali przeszło 200 kg złota i biżuterii.

Skarb ten został ukryty w zagłębieniu skalnym na wysokości przeszło 6 tysięcy stóp nad poziomem morza.

Według przypuszczeń, ukryte złoto i kosztowności należały niegdyś do Żydów, zamordowanych w komorach gazowych obozów koncentracyjnych. W kryjówce znajdowały się podobno również tysiące złotych zębów.

Dzieci polskie na wakacjach w Bułgarii

Bułgarska agencja telegraficzna donosi o przybyciu na wakacje do Bułgarii 300 dzieci polskich, zaproszonych przez bułgarską radę ministrów.

Zgon prof. Aleksandrowa

Niedawno przybył do Polski zespół pieśni i tańca pod kierownictwem gen. prof. Aleksandrowa. Zespół zyskał w krótkim czasie wielką popularność w naszym kraju dzięki swym występom, stojącym na wysokim poziomie artystycznym.

Przed kilku zaledwie dniami zespół występował w Łodzi, gdzie cieszył się niebywałym powodzeniem wśród mieszkańców naszego miasta.

Twórca i kierownik tego zespołu, gen. prof. Aleksandrow, zasłużony artysta ludowy ZSRR i laureat nagrody stalinowskiej, zmarł nagle ubiegłej nocy — jak donoszą z Warszawy — na udar serca.

kilka godzin każde) i wreszcie został zakończony przez ustalenie następującego sposobu postępowania:

Zaproszenia będą wysyłane przez premiera Bidault w imieniu czterech ministrów spraw zagranicznych (bez Chin).

Regulamin będzie załączony do zaproszeń i przewidywać będzie, że uchwały konferencji pokojowej mają być powzięte większością dwóch trzecich głosów. Poza tym z góry ustalono, jakie komisje i w jakim składzie będą wybrane przez konferencję celem opracowania poszczególnych traktatów pokojowych.

W ten sposób osiągnięto całkowite i ostateczne porozumienie, pozwalające na zwołanie konferencji pokojowej na 29 lipca.

Jeszcze raz należy podkreślić, że sępy i kruki, krążące dokoła konferencji paryskiej, czyhające wciąż na jej rozbięcie oraz upragnioną „trzecią wojnę”, poniosły drugą klęskę. Mimo wszelkiej trudności, które chwilami — zdawało się — były nie do przewyciężenia, porozumienie osiągnięto i wkroczone na drogę budowy powszechnego i trwałego pokoju.

Dziś proces w Kielcach przeciwko 12 sprawcom pogromu żydowskiego

Dziś we wtorek odbędzie się w Kielcach pierwszy proces przeciw sprawcom zająć antyżydowskich w Kielcach. Przed Trybunałem Sądu Wojskowego staje 12 oskarżonych. W komplecie sędziowskim zasiadają specjalnie przybyli z Warszawy sędziowie Sądu Wojskowego. Proces potrwa zapewne dwa dni.

W ciągu ostatnich dni w Kielcach bawiła delegacja Centralnego Komitetu Żydów Polskich, która na miejscu zbadała przebieg pogromu, udzieliła doraźnej pomocy pozostającej przy życiu ludności żydowskiej oraz odbyła konferencje z wojewodą kieleckim oraz z przedstawicielami władz bezpieczeństwa. (i)

La Guardia i prof. Lasky odwiedzą Polskę w przyszłym miesiącu

Jak się dowiadujemy, prezydent UNRRA La Guardia, udając się na światową konferencję UNRRA w Europie, złoży wizytę w Warszawie prawdopodobnie w połowie sierpnia.

Pobyt jego w Polsce umożliwi niewątpliwie uregulowanie wielu interesujących nas

spraw w związku z dostawami UNRRA dla Polski.

10 sierpnia ma również przybyć do Polski delegacja brytyjskiej Partii Pracy z byłym przewodniczącym partii, prof. Haroldem Laskym. Delegacja zatrzyma się na pewien czas w Polsce, w drodze powrotnej z Moskwy.

Brak rąk do pracy Gospodarce czeskiej grozi katastrofa

Czechosłowacja odczuwa dotkliwy brak sił roboczych w górnictwie. Wysłudzeni górnicy niemieccy, którzy produkowali 40% węgla kamiennego i 66% węgla brunatnego w Czechosłowacji, muszą być obecnie zastąpieni, aby nie powtórzył się wypadek z zimy 1945-46 r., kiedy to koleje czeskie zmuszone były skonfiskować transporty węgla przeznaczone dla szpitali, szkół i fabryk. Czechosłowacki minister przemysłu wezwał społeczeństwo do przyścia z pomocą przemysłowi węglowemu, do pokonania braku sił roboczych przez zorganizowanie ochotniczych brygad robotniczych. Nie-

opanowanie sytuacji w przemyśle węglowym w chwili obecnej spowodować może likwidację wielu fabryk i przedsiębiorstw, zatrudniających setki tysięcy ludzi, którzy znajdują się w obliczu bezrobocia.

Czechosłowackie ministerstwo pracy wydało wszystkim podległym mu urzędom powiatowym na całym obszarze państwa zarządzenie przeprowadzenia szczegółowego spisu górników, którzy obecnie zatrudnieni są w innych gałęziach przemysłu.

Górnicy ci zostaną zwolnieni z zajmowanych dotychczas stanowisk i przydzieleni do pracy w przemyśle węglowym.

Trzej panowie B.

Przed wprowadzeniem na porządek obrad min. spraw zagr. 4 mocarstw sprawy niemieckiej odbyła się „prywatna” konferencja pomiędzy ministrami: Bevinem, Byrnese i Bidault.

Spraw załatwiono już cały szereg zawsze w komplecie, zawsze we czterech.

Każdy dotychczas z każdym się liczył. Gadano szczerze, bez tajemnicy.

I spotykało codziennie się z ministrem M. trzech panów Be.

Aż dnia pewnego, ni stąd, ni zowąd, przyszła z Paryża taka wiadomość,

że gdzieś po cichu zebrali się bez pana M. panowie Be.

Dwaj z nich trzeciemu coś przyrzekali i krótko mówiąc agitowali.

I szwargotał długo na stronie, że Niemcy muszą być odrodzone...

Czy tak powinni zabawiać się ci dwaj przyjezdni panowie Be...?

Dr Wist.

Wyrok na Greisera

Dziś przed południem odbędzie się w Poznaniu ostatnie posiedzenie Najwyższego Trybunału Narodowego w sprawie Greisera, na którym odczytany zostanie wyrok. Ponieważ samo odczytanie wyroku łącznie z motywami zajmie nieco czasu, wiadomość o wyroku spodziewana jest w Łodzi w godzinach popołudniowych.

Wymiar kary, który czeka Greisera, nie budzi jednak wątpliwości.

Proces w Trieście organizatorów strajku protestacyjnego

LONDYN (BBC). W Trieście rozpoczął się przed Najwyższym Trybunałem Sojusznym proces przywódców strajku protestacyjnego. Władze sojusznicze uważają, że strajk był „nielegalny”.

Władze sojusznicze w Trieście nie spotykają się z wdzięcznością ani ze strony Włochów, ani Słoweńców. Obie strony są niezadowolone. Sojusznicy skarżą się, że nikt nie potrafi ocenić ich „bezbiornej neutralności”.

Premier grecki otrzymuje instrukcje w Londynie

Donoszą z Londynu, że premier grecki Tsaldaris odbył w poniedziałek dnia 8 lipca konferencję z brytyjskim wiceministrem spraw zagranicznych Hektorem Mc Neil. Następnie ministrowie kontynuowali rozmowy z pierwszym lordem admiralacji A. V. Alexandrem i ministrem skarbu Hugh Daltonem.

Handel z Anglią rozwija się stale

Na statku „Baltara” utrzymującym regularną komunikację pomiędzy Gdynią a Londynem, odeszło 500 ton ołowiu do Anglii. Równocześnie statek „Słask” załadował do Hull 10 ton mebli z produkcji państwowej fabryki mebli w Świdnicy na Śląsku.

Austria — bez Niemców

Władze radzieckie w Austrii podjęły akcję oczyszczania swej strefy okupacyjnej z Niemców. Według prowizorycznych obliczeń zarządzenie radzieckie dotyczy 300 tysięcy Niemców, którzy przybyli do Austrii po „anschlusie”.

Tajne plany angielskie

zostały ujawnione przez podziemną organizację palestyńską. Akcja się nie udała i tylko skompromitowała Bevina

To, co się dzieje w Palestynie, prasa angielska określa jako otwartą wojnę angielskich wojsk palestyńskich z oddziałami wojskowej organizacji żydowskiej — Haganah.

Mówiono początkowo, że powodem ostrych starć w Palestynie była ucieczka Muftiego Jerolimy teraz jednak stało się jasne, że bezpośrednią przyczyną jest ostatnie przemówienie ministra Bevina wygłoszone na kongresie Partii Pracy w Bournemouth, występujące wyraźnie przeciwko postulatowi sjonistów. Miał imigracji do Palestyny, zapowiadano likwidację Agencji Żydowskiej oraz rozbrojenie wszystkich istniejących jednostek w Palestynie.

Hasłem wybuchu palestyńskiego było przejęcie przez wywiad organizacji Haganah tajnego rozkazu brytyjskiego, ustalającego metody postępowania oddziałów brytyjskich w stosunku do wszystkich członków organizacji żydowskiej. Tekst rozkazu ogłoszony został przez tajne radio organizacji Haganah. Rozkaz dotyczył zaatakowania i rozbrojenia wojskowej organizacji żydowskiej.

Zawierał on poza tym szereg ciekawych i bacznie strzeżonych szczegółów dotyczących całej akcji. Posiadał nawet umówiony szyfr, jakim jednostki angielskie miały się posługiwać w czasie „akcji”. Natychmiast po otrzymaniu tajnego szyfru każdy angielski dowódca rejonowy miał prawo zażądać dowolnej ilości zmotoryzowanej piechoty angielskiej, artylerii i nawet samolotów.

Niezależnie od tego rozkaz angielski zawierał dokładną listę z nazwiskami dowódców poszczególnych odcinków ruchu wolnościowego żydów, plan rozmieszczenia

oddziałów. Aresztowani mieli być wszyscy członkowie egzekutywy oraz Palestyńskiej Rady Narodowej, burmistrz Tel-Awivu, wszyscy wpływowi urzędnicy w instytucjach, bankach, profesorowie Uniwersytetu Hebrajskiego itd.

Na marginesie tego sensacyjnego rozkazu brytyjskiego należy zauważyć, że władze brytyjskie w Palestynie bynajmniej nie zaprzeczyły dotąd istnieniu takiego rozkazu — przypuszczenia więc, że mógł być mistyfikacją — są bezpodstawne.

Angielska opinia publiczna ocenia te fakty na zimno: tajny rozkaz, który wpadł przypadkowo w ręce organizacji Haganah jest dowodem, że Palestyna miała się stać terenem wielkiej akcji „pacyfikacyjnej” o

skali przewyższającej dotychczasowe wydarzenia tego rodzaju na całym świecie. I dlatego właśnie opinia angielska domaga się rzeczowych wyjaśnień w parlamencie.

Sprawa jest bardzo pilna, gdyż przecież cały świat już wie o tym, że Ameryka pragnie pomóc w rozwiązaniu sprawy palestyńskiej, biorąc na siebie całą stronę organizacyjną problemu imigracji 100 tysięcy żydów do Palestyny. Na tym odcinku można jednak zanotować poważny rozdźwięk między polityką angielską a amerykańską — oświadczenie bowiem ministra Bevina w Bournemouth wyraźnie jest sprzeczne z poglądami amerykańskimi i

jak podkreślają — z dobrą wolą prezydenta Trumana.

Specjaliści od zagadnienia palestyńskiego w Wielkiej Brytanii idą w swych ocenach jeszcze dalej. Twierdzą oni bowiem, że powodem dziwnego impasu w zagadnieniu palestyńskim, oraz powodem braku zgody min. Bevina na imigrację żydowską do Palestyny jest to, że dane dotyczące sprawy imigracji do Palestyny dostarczone min. Bevinowi różnią się wiele od tych danych jakimi rozporządza wysłana w swoim czasie do Palestyny specjalna komisja anglo-amerykańska.

— W każdym razie decyzja w sprawie palestyńskiej jest rzeczą pilną — uważa autor artykułu w tygodn. „Tribune”. (b)

Bakterie karmi się... bulionem

Nie wszystkie jednak lubią tę potrawę. — Dla innych trzeba przyrządzać specjalne „przysmaki”

W powietrzu roznosi się mocna, apetyczna woń rosolu. Zdziwieni patrzymy na oprowadzającego nas lekarza.

— Jesteśmy w pracowni pożywek dla bakterii — wyjaśnia nam doktor. Bulion jest dobrą pożywką dla wielu z nich.

Bardzo esencjonalny jest ten, przeznaczony dla bakterii, bulion. Mięso jest początkowo moczone w zimnej wodzie przez kilkanaście godzin, potem w tejże wodzie gotowane, by wydobyć z niego wszystkie odżywcze substancje. Woszczynę zastępuje w tym bulionie dodatek agaru.

Bakterie są wybredne. Nie wszystkie lubią bulion. Dla niektórych trzeba przygotowywać pożywkę z krwi baraniej, lub tak zwane „podłoże Endo”. Pożywki te pozwalają potem różnicować zarazki bakteriologiczne.

Przechodzimy do specjalnego działu Państwowego Zakładu Higieny, gdzie badany jest kał, krew i mocz chorych, podejrzanych o dur brzuszny.

Dla sprawdzenia diagnozy lekarskiej — szpitala, ambulatoria i lekarze prywatni przysyłają krew i wydzieliny pacjentów do P. Z. H. Badanie wykazuje niezłomie, czy diagnoza była słuszna.

Znajdują się tu wirówki do oddzielania krwi, specjalne cieplarki, gdzie w temperaturze 37 stopni, a więc w temperaturze ciała ludzkiego, hoduje się drobnoustroje. Jest tu również chłodnia do przechowywania nadesłanych prób.

Odbywają się tu także badania na tak zwany „okres nosicielstwa”. Człowiek sam nie jest już chory — zarazi jednak jeszcze otoczenie, jest zatem dla niego niebezpieczny. A ustalić to można tylko drogą badania bakteriologicznego.

Przechodzimy skości do sali, gdzie bada się płwocinę, czy nie zawiera zarazków gruźlicy, tak rozpowszechnionej ostatnio, dalej naloty gardła w kierunku błonicy, oraz gdzie przygotowuje się autoszczepionki bardzo skuteczne przy wszelakiego rodzaju wrzodach i czyrakach.

Specjalna sala przeznaczona jest na badanie krwi na odczyn Wassermana.

Po wojnie choroby weneryczne ogromnie się rozprzestrzeniły, co pogarsza jeszcze brak dostatecznej liczby lekarzy i środków leczniczych.

Wprowadzenie ślubów cywilnych nałożyło na nowożeńców obowiązek przedsta-

wienia świadectwa lekarskiego, że nie są chorzy na chorobę weneryczną (to samo dotyczy gruźlicy), choroby te bowiem odbijają się ujemnie na potomstwie. W związku z tym poradnia przedślubna skierowuje na badanie do PZH wiele młodych par.

— Przyjmujemy trzy razy w tygodniu mniej więcej po 300 osób — a więc do tysiąca osób tygodniowo — informują mnie.

Potężne jest królestwo bakterii. Ale również potężny jest genialny umysł ludzki. „Ludzie w bieli” pochyleni nad mikroskopami, próbkami, retortami, z dniem każdym wydzierają przyrodzie coraz więcej z jej groźnych dla naszego życia i zdrowia tajemnic.

Za to należy im się wdzięczność społeczeństwa. (B)

„G O N G” DZIŚ PREMIERA!
Południowa 11. Początek o g. 19.30
DYMSZA
i JANINA WINIARSKA
w programie p. t.
POWRÓT TATY

800.000 Niemców opuściło już Polskę

Akcja wysiedlenia Niemców z Polski przebiega pomyślnie.

Od 25 lutego do 5 lipca wyjechało z Ziemi Odzyskanych 800.000 Niemców. Z Dolnego Śląska codziennie odchodzą przez Kalawsk 4 pociągi zwykle po 50 wagonów. Repatriacja obejmuje obecnie Wrocław, powiaty Lwówek i Lubań oraz Śląsk Opolski.

Ogółem z Dolnego Śląska wyjechało 600 tysięcy Niemców a przez Szczecin 200.000, w tym 45.000 transportami wodnymi. (o).

Codzienna nowelka Expressu

Palec opatrności

Gdyby ktoś powiedział, że Antoni Terminus pływał „niemal” jak ryba — popełniłby błąd. Antoni Terminus pływał bowiem „dosłownie” jak ryba. Człowiek w wodzie, jak w swoim żywiole. Pływał wszelkimi stylami, wprawiając w podziw licznych kuracjuszy w modnym, nadmorskim uzdrowisku.

I oto pewnego dnia pan Antoni Terminus, spacerując pomału, zauważył nagle jakieś zbiegowisko na brzegu. Pośpieszył w tamtym kierunku. Kilkaset ludzi z zapartym oddechem spoglądało na morze, gdzie walczyły z falami trzy młode kobiety. Nikt nie zauważył, kiedy odplynęły tak daleko, ale teraz wszyscy widzieli, że walczą one resztkami sił, aby utrzymać się na powierzchni.

Antoni Terminus nie namyślał się ani chwili. Wskoczył do morza. Silnymi ruchami rąk zbliżył się do miejsca wypadku i pokolei wyniósł na brzeg wszystkie trzy pływaczki. Gdy płynął po raz trzeci, był już kompletnie wyczerpany, a gdy już ostatnia ofiara fal znajdowała się na brzegu, zemdlny padł na piasek.

Następnego dnia rozpoczęło się dla niego nowe życie. Trzy młodziutki niewiasty, trzy siostry, prześcigały się wzajemnie, by odwdziżyć mu się za

wyratowanie ich z toni. Brygida zaspływała go czekoladami, Maria — papierosami, Irena — krawatami. Pod serwetką, pod poduszką, w swym pokoju, nawet w swych pantoflach, znajdował niespodzianki.

Irena uważała się za wyróżnioną. Czyż nie ją pierwszą wyniósł z wody?

Maria uważała, że przeciwnie, ona została wyróżniona, gdyż mimo szalonego zmęczenia i wyczerpania, rzucił się on po raz ostatni w falę, by ją uratować. Brygida uśmiechała się tylko. Nie ulegała dla niej wątpliwości, że Antonjemu zależało specjalnie na tym, aby ją uratować. Nie chciał jednak wzbudzić podejrzeń, ratując ją pierwszą, ani też nie chciał narazić na niebezpieczeństwo, pozostawiając ją na sam koniec.

A rodzice? Tak, rodzice też uważali, że należy się młodemu pływakowi wdzięczność.

— Nieprawdaż, pan spędził jesień w naszej posiadłości wiejskiej? Zorganizujemy doskonałe polowanie — mówił ojciec.

— Pan nam chyba nie odmówi i wyjedzie stąd razem z nami — zapraszała matka — a w styczniu przyjeżdżacie pan do Cannes, gdzie mamy wła-

sną willę i własny jacht. Spędzi pan doskonale u nas czas.

Antoni Terminus czuł się jak pączek w maśle. Ale ostatecznie powinien zdecydować się na coś stanowczego. — Młode panny były bogate i ładne. Czy nie powinien skorzystać z okazji i oświadczyć się? Tak — ale której?

Nie ulega wątpliwości, że przy boku Ireny czułby się szczęśliwy. Ale i przy boku Brygidy spędziłby doskonale swe życie. Ostatecznie uczyniłby też dobrze, decydując się na małżeństwo z Marią.

Nie mógł się zdecydować. Obawiał się wciąż, że gdy dokona wyboru, będzie później żałował, że nie wybrał innej siostry. I zrezygnowany, postanowił zaczekać kilka dni. Być może, palec opatrności pokaże mu właściwą drogę...

Lady Bowden ***
Lady Bowden była atrakcją plaży. Mieszkała sama w eleganckim hotelu, ubierała się z przepychem. Była piękną, jak bogini, a nadto była wdową i multimilionerką. Nie miała tu nikogo. Wiedzano o niej, że rzadko przebywała w towarzystwie mężczyzn. Jej jedyną wielką miłością był pies szkocki terier Paddy, który nie oddalał się od swej pani w dzień, ani w nocy. Był formalnie jej cieniem. Czarny, brzydki, był przez lady Bowden ubóstwiany.

Każdego wieczoru piękna Angielka

spacerowała samotnie na brzegu morza, wraz z towarzyszącym jej psem. Tego wieczora wyszła również na spacer. Paddy biegł koło niej w podskokach, bawiąc się małą piłeczką. Jak się to stało — nikt nie zauważył...

Terier mocniej pchnął piłkę, która potoczyła się do morza. Pies chciał pobiec za swą zabawką i nagle znalazł się w falach. Lady Bowden krzyknęła przeraźliwie. I w tej samej chwili, gdy biedny psiak już tonął, z tłumem wyskoczył jakiś mężczyzna. Był to Antoni Terminus. Nie namyślając się długo, wskoczył do morza i po paru chwilach, oddał zmoczonego psiaka do rąk właścicielki.

— Pomyśl mamó — rzekła Brygida surowym głosem — dla takiego obrzydliwego psa, nie wahał się narażać życia.

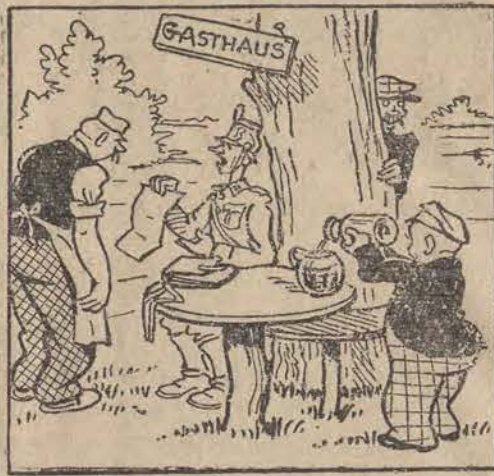
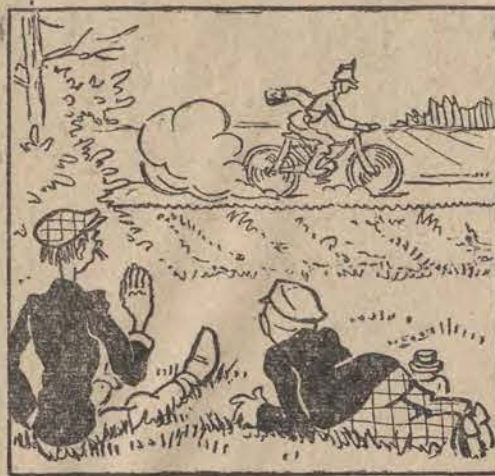
— A w tym miejscu jest o wiele niebezpieczniej! — syknęła, zielona z zazdrości Irena.

— Przekonana jestem, że on zawodowo ratuje wszystkich tonących — mruknęła Maria.

Gdy Terminus, mokry i witany okrzykami, zbliżył się do trzech sióstr, spotkał się z tak zimnym wzrokiem każdej z nich, że zrozumiał. To był właśnie ów palec opatrności... I oddał się natychmiast bez pożegnania.

Po upływie miesiąca, w hotelu odbył się wspaniały ślub lady Bowden z Antonim Terminusem... M

WICEK I WACEK (w czasie okupacji)



WICEK: — Po jakiego diabła zaszabrowałeś słoik z terpentyną?
WACEK: — Wszystko się przyda...

WACEK: — O, policjant z miasteczka! Mam przecucie, że nas goni...
WICEK: — Głupie są przecucia!

POLICJANT: — Gonię dwóch oszustów! Jeden duży, drugi mały...
WACEK: — A trzeci frajer!...

SZYNKARZ: — Policjant stracił głos, tylko skrzeczy! Co robić?
WICEK: — Tu jest lekarz!

Skandal! Skandal!

Chore dzieci w towarówkach!

Oryginalne zarządzenie dyrekcji kolei. — Obywatelskie stanowisko obsługi kolejowej. — Domagamy się wejrzenia w te sprawy

„Express“ doniósł przed kilku dniami o karygodnych nieporządkach, jakie towarzyszyły wysłaniu na kolonie letnie 500 dzieci łódzkich robotników, które zostały „załadowane“ na Dworcu Fabrycznym w towarowe, zamknięte wagony, przyczem pociąg ruszył bez dania ostrzegawczego sygnału, gdy wiele dzieci znajdowało się jeszcze na stopniach.

Obecnie dowiadujemy się o nowym wypadku, świadczącym, że nasza kolej do sprawy wysłania dzieci odnosi się całkiem nie po obywatelsku, traktując dzieci robotnicze po macoszemu.

Robotnicze Towarzystwo Popierania Dzieci zwróciło się do dyrekcji kolejowej w sprawie wysłania do sanatorium w Karpaczu na Dolnym Śląsku 50 dzieci łódzkich, chorych na gruźlicę.

Ponieważ podróż do Karpacza trwa około 30 godzin — R. T. P. D. prosiło bezwzględnie o przydzielenie dla chorych dzieci wagonu osobowego, gdyż nie do pomysłenia jest wogóle, aby chore dzieci bez poważnego szwanku dla zdrowia mogły odbyć tak długą podróż w zamkniętych, ciasnych, pozbawionych okien i ubikacji wagonach towarowych.

Dnia 6 bm. tj., w ubiegłą sobotę, kierownik działu pasażerskiego dyrekcji kolejowej ob. Borg wystosował telefonogram na Dworzec Łódź-Kaliska w sprawie przygotowania dla 50 dzieci wagonu towarowego, który winien być odpowiednio „umeblowany“ tj. zaopatrzony w nary itp. Telefonogram wysłany został o godz. 14.40, jakkolwiek ob. Borg powinien dokładnie wiedzieć, że w sobotę warsztaty kolejowe kończą pracę o godz. 14-ej!

Wskutek tego podstawiono zwyczajny zamknięty wagon towarowy, bez okien i bez nar, w który załadowano 50 chorych na gruźlicę dzieci!

Niewiadomo, czyzby zakończyło się to skandaliczne lekceważenie zdrowia dzieci łódzkich robotników, gdyby nie stanowcza interwencja obecnych przytem ob. ob. wicedyrektora Polskiego Radia Piotrowskiego i ob. Głowackiego, którzy zwrócili się z apelem do obsługi kolejowej, aby nie dopuszczono do wysłania w takich warunkach kilkudziesięciu dzieci, które mogą taką podróż przyplacić ciężkim kalectwem, a nawet życiem.

Apel ich nie pozostał bez skutku. Zawiadowca stacji Łódź-Kaliska ob. Korzeniowski postanowił wyłamać się z otrzymanego polecenia i na własną rękę zarządził, aby dzieci przeniesiono do osobowych wagonów, zaś pasażerów z osobowych wagonów skłonił, po wielu sprzeczkach do przeniesienia się do wagonu towarowego.

W tym obywatelskim czynie pomagali mu energicznie i czynnie obaj wyżej wymienieni obywatele oraz dyżurny sytuator Wierzbiński i starszy strażnik Marzański.

Dzieci, dzięki ich interwencji, znalazły się w wagonach osobowych.

Ale to nie likwiduje absolutnie tego zagadnienia, które obecnie wobec rozpoczęcia akcji kolonii letnich nabrało specjalnej wagi. Robotnicy słusznie domagają się, aby ich dzieci, przeważnie chore i wycieńczone, przewożone były na odpoczynek (w wagonach osobowych pasażerskich). Jeśli dyrekcja kolejowa nie posiada odpowiedniej ilości takich wagonów — niech kieruje do wagonów towarowych raczej dorosłych, zdrowych ludzi, którzy łatwiej zniosą niewygodę w drodze, niż chore dzieci.

A poza tym dyrekcja kolejowa, jeśli cho-

dzi nprz. o powyższy wypadek, nikomu nie robi żadnej łaski! Za wysłanie 50 dzieci R. T. P. D. zapłaciło 5.000 złotych, a więc wypadła na każde dziecko po 100 złotych. Uwzględniając poważne ulgi, z których dzieci i tak korzystają na kolei — dyrekcja kolejowa winna im bez żadnego uszczerbku przeznaczyć miejsca w wagonie osobowym.

Związki zawodowe postanowiły wystąpić do ministerstwa Komunikacji ze specjalnym memoriałem, w którym będą się domagać, aby dzieci robotników jechały na dobrze zasłużony odpoczynek tylko i wyłącznie w wagonach osobowych.

Kolonie letnie dla dzieci robotniczych mieszczą się w szeregu popularnych miej-

sowościach letniskowych, a m. in. w Kolumnie pod Łodzią.

Każdej niedzieli miejscowości te tłumnie odwiedzane są przez rodziców, których dzieci przebywają na koloniach.

Ub. niedzieli o godz. 9-ej wieczorem nadjechał pociąg w kierunku Łodzi. Pociąg posiadał tylko 6 wagonów, z czego aż trzy służbowe. Rzecz zrozumiała, że te trzy wagony nie mogły pomieścić wszystkich, to też wiele osób zmuszonych było odbywać podróż na stopniach, na buforach i t. d. przyczem wśród pasażerów, jadących w takich warunkach, znajdowała się kobieta ciężarna. Natomiast trzy służbowe wagony były niemal puste. Wypadek ten nie wymaga komentarzy. (ak)

Niemcy przy żniwach

Pomogą w pracy rolnej także tym rodzinom, które najbardziej ucierpiały wskutek wojny

W urzędzie wojewódzkim w Łodzi, pod przewodnictwem wojewody ob. Dąb-Kociola, odbyła się konferencja z wszystkimi starostami, prezydentami miast powiatowych i burmistrzami.

Celem konferencji było omówienie szeregu spraw, związanych z akcją żniwną, która rozpoczęła się już na terenie województwa łódzkiego.

Wojewoda łódzki Dąb-Kociol zwrócił się z apelem do obecnych, aby dołożyli wszelkich starań, aby tegoroczne zbiory przeprowadzone zostały jak najsprawniej. Zboże musi być na czas uprzątnięte i sprawa ta winna być przedmiotem specjalnej troski

i zabiegów wszystkich gospodarzy poszczególnych terenów województwa łódzkiego.

Wojewoda Dąb-Kociol wskazał, że do akcji żniwnej należy wykorzystać bezwzględnie wszystkich Niemców, przebywających na terenie poszczególnych powiatów. Niemcy mają pomagać przy uprzątnięciu zbiorów, przy zwożeniu ich, słowem mają wykonywać wszelkie prace, związane z akcją żniwną.

W tym celu wojewoda polecił obecnym, aby natychmiast sporządzili ewidencję przebywających na ich terenach Niemców, celem zorientowania się, jaką można będzie dysponować siłą roboczą.

W wielu wypadkach Niemcy wykorzy-

stywani są do pracy w prywatnych gospodarstwach, przy czym z pracy ich korzystają często ludzie, którzy nie zasłużyli na tę pomoc.

Niemcy mają w pierwszym rzędzie pomóc tym rodzinom chłopskim, które najbardziej ucierpiały wskutek wojny. A więc Niemcy, przydzielani będą do pomocy w pracy na polu rodzinom, w których synowie, ojcowie, czy bracia polegli w walkach, najbardziej ucierpiałym rodzinom chłopskim, nieposiadającym siły zaprzęgowej itd.

Poza tym Niemcy kierowani będą do pracy w państwowych gospodarstwach rolnych na terenie naszego województwa.

Na marginesie należy zwrócić uwagę na nienormalne stosunki, panujące w niektórych miejscowościach, gdzie z pomocy Niemców korzysta się w niedozwolony sposób. Bo chociaż przymus pracy Niemców jest najzupełniej sprawiedliwy i słuszny, jeśli chodzi o podniesienie gospodarki państwa, zniszczonej przez okupanta, to jednak nie mażna dopuścić do tego, aby Niemcy byli używani do pracy wyłącznie dla prywatnych celów.

Tymczasem dowiadujemy się, że u pewnego rzeźnika zatrudniona jest ekspedientka Niemka, czeludnik — Niemiec i służąca — Niemka. Podobnych wypadków jest b. dużo. Obecnie położony będzie kres temu nienormalnemu zjawisku: praca Niemców, którzy zniszczyli Polskę, musi pójść w kierunku odbudowy polskiej gospodarki narodowej, a nie dla celów prywatnych! (Kr.)

CHLEB STANIAŁ na wolnym rynku — 20 zł. kilogram

W Społecznej Komisji Kontroli Cen odbyło się posiedzenie, na którym omówiona została sprawa dalszej obniżki ceny chleba wolnorynkowego w Łodzi.

Wskazano, że zboże w dalszym ciągu tanieje, wobec czego najzupełniej uzasadniona jest dalsza obniżka cen chleba.

Uzgodniono, że cena kilograma chleba w Łodzi w sprzedaży wolnorynkowej wynosić będzie tyle, ile cena jednego kilograma mąki. Ponieważ kilogram mąki kosztuje

obecnie 20 złotych, wobec tego na podstawie decyzji Społecznej Komisji Kontroli Cen cena kilograma chleba obniżona została do 20 złotych. Dotąd — jak wiadomo — chleb kosztował w Łodzi po ostatniej obniżce 22 i pół złotego za kilogram.

Nowa obniżona cena chleba w Łodzi weszła w życie z dniem wczorajszym, 8 bm. i wszelkie próby pobierania za kilogram chleba więcej niż 20 złotych, ścigane będą z całą surowością. (o).

Słaby dowóz nabiału spowodowany rozpoczęciem żniw

W ostatnich dniach daje się zauważyć w Łodzi zmniejszony dowóz nabiału i owoców, tak że w wielu sklepach trudno dostać masła, jaj, śmietany, czy owoców.

Oczywista, że ceny od razu skoczyły w górę. Otóż ta podwyżka cen jest najzupełniej nieuzasadniona: ceny na nabiał obowiązuja nadal w dotychczasowej wysokości.

Zmniejszony dowóz żywności spowodowany został rozpoczętymi się pracami w polu, w wielu bowiem miejscowościach skutek sprzyjającej pogody przystępuje się do żniw.

Tak więc w żadnym wypadku nie wchodzi w grę inne momenty, jak właśnie rozpoczęcie pracy w polu. (i).

Zaopatrzenie Łodzi w miesiącach czerwca i lipca bez specjalnych różnic

Jak się dowiadujemy z Wydziału Apropriacji i Handlu w Łodzi, zaopatrzenie kartkowe świata pracy w miesiącu lipcu pokrywa się niemal ze stanem z czerwca r. b. Nie wielkie odchylenia należy jedynie zanotować, jeśli chodzi o zaopatrzenie ludności w tłuszcz, gdyż w pewnej części przydział zostanie pokryty przez margarynę oraz w mięsie, które w połowie zostanie pokryte przy pomocy ryb i śledzi. (b)

Nadużycia w pończoszarni Właściciele, wspólnicy zostali aresztowani

W tych dniach Komisja Specjalna wykryła w Ozorkowie w pończoszarni Stanisława Truskiewicza poważne nadużycia.

Pończoszarnia zatrudniała około 20 pracowników. Podczas przeprowadzonej rewizji znaleziono maszyny nieznanej pochodzenia, prawdopodobnie z szabru oraz duże zapasy przędzy. Rewizja ksiąg handlowych wykazała nieporządki i nadużycia, narażające na szkodę skarbu państwa. Znaleziono również wiele fałszywych rachunków. Właściciele pończoszarni oraz ich wspólnicy zostali aresztowani. (j. z.)

Śmiertelny skok z tramwaju

W ostatnich dniach miał miejsce tragiczny wypadek w okolicy Dworca Kalliskiego: 62-letnia Magdalena Balcer, wyskakując z tramwaju potknęła się i upadła, uderzając głową o jezdnię.

Lekarz Pogotowia Miejskiego stwierdził zgon na miejscu wskutek złamania podstawy czaszki.

Uczeń wypadł z pociągu

Na Zabieńcu, uległ wypadkowi kolejarzemu 14-letni Janusz Hizler, zam. przy ulicy 6-go Sierpnia. Wracając do domu po kilkudniowej wycieczce i wskutek tłoku w pociągu, wszedł do wagonu towarowego. W pewnej chwili drzwi, o które Hizler był oparty, otworzyły się. Nieszczęśliwy wypadł w pełnym biegu. Natychmiast zatrzymano pociąg i odwieziono go do szpitala Betleem w stanie bardzo ciężkim. (h. k.)

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na naprawienie parkanu w Domu Starców na Chojnach przy ul. Parkowej Nr 10.

Oferty pisemne odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy składać w Wydziale Technicznym ul. Piotrkowska 64. p. I, pokój Nr 5 do dnia 19 lipca 1946 r. do godz. 11-ej w kopercie należycie zamkniętej z napisem „Oferta na naprawienie parkanu w Domu Starców na Chojnach, przy ul. Parkowej, Nr 10”.

Szczegółowe informacje oraz kosztorys ślepy z warunkami przetargu otrzymać można w Wydziale Technicznym, Oddziale Budowlanym ul. Piotrkowska 64. III p. pokój Nr 207.

Otwarcie kopert nastąpi w dniu oznaczonym na składanie ofert o godz. 12-ej. Wadium przetargowe zgodnie z przepisami obowiązującymi w wysokości zł. 5.400 należy wpłacić w Kasie Zarządu Miejskiego ul. Roosevelta 15 a kwit wpłacenia dołączyć do oferty. Łódź, dnia 8 lipca 1946 r.

Zarząd Miejski w Łodzi.

NIE TRACĆ CZASU na szukanie środków transportowych

tel. 204-52
Przyjmujemy również zlecenia na przewozy drobnych ładunków motorowymi wózkami i na zlecenia telefoniczne „AVIA” Łódź, ul. Piotrkowska 35

Uszycie garnituru 1000 zł. ale tylko dla robotników i pracowników. Ciekawa propozycja cechu krawieckiego w Łodzi

Sprawienie sobie garnituru jest w dzisiejszych warunkach dla wielu wprost nieosiągalnym celem marzeń. Bo chociaż sprawa materiału nie przedstawia się najgorzej, gdyż wielu robotników i pracowników otrzymało przydziałowe kupony — to jednak większość wstrzymuje się z udaniem do krawca, gdyż odstrasza ją wysokie ceny.

Wprawdzie zawarta została ostatnio obowiązująca do dnia umowa między cechem krawców, a Izłą Rzemieślniczą, ustalająca odpowiednie stawki za uszycie garnituru — jednak stawki te są tak wysokie, że nie wchodzi w rachubę dla większości zwykłych śmiertelników.

Umowa ta przewiduje za uszycie garnituru stawki od 1.500 zł do 3.500 zł, w praktyce jednak dzieje się w ten sposób, że po doliczeniu dodatków — trzeba płacić za uszycie garnituru właśnie ceny najwyższe.

Obecnie krawcy łódzcy wystąpili z nader ciekawym projektem, który ich zdaniem umożliwi w wysokim stopniu robotnikom uszycie sobie garnituru.

Krawcy zaproponowali mianowicie O. K. Z. Z., aby 25 proc. ich ogólnej produkcji szło na potrzeby robotników i pracowników, zrzeszonych w związkach zawodowych z tym, że za uszycie garnituru dla robotnika czy pracownika pobierana bę-

dzie we wszystkich zakładach stawka 1000 złotych (w ramach tych 25 proc. produkcji) jednak jednocześnie krawcy zastrzegają sobie najzupełniej wolną rękę, jeśli chodzi o pozostałą klientelę.

Stanowisko krawców jest najzupełniej jasne: dla robotników i pracowników, którzy rzadko sprawiają sobie ubrania i dla których uszycie garnituru jest bardzo poważnym wydatkiem, krawcy chcą szyć jak najtaniej — po 1.000 zł od garnituru, natomiast od ludzi niekreślonych zawodów, a często bez żadnego zawodu — od takich klientów krawcy chcą brać więcej, niż przewiduje obecnie obowiązująca umowa.

W rozmowie z nami jeden z krawców dzieli się swymi uwagami.

— Ludzie, którzy przynoszą do mnie angielskie materiały, lub drogie bielskie tkaniny i to kilka razy w ciągu roku, mogą sobie niewątpliwie pozwolić na to, aby zapłacić więcej za uszycie garnituru. Tym bardziej, że ci klienci mają zazwyczaj duże wymagania, trzeba im robić częste poprawki itd. Dla człowieka, dla którego garnitur jest tylko kwestią mody, czy luksusu, nie odgrywa roli, jeśli zapłaci większą sumę. Robotnik jednak, który szyje sobie garnitur tylko dlatego, że nie ma co na siebie włożyć, albo po to, aby móc się przebrać kiedyś na jakąś uroczystość — nie może płacić tyle, co inni i dlatego właśnie, chcąc iść na rękę klasie pracującej, proponujemy uszycie im garniturów po 1.000 złotych...

Propozycja ta rozpatrzona będzie na jednym z najbliższych posiedzeń Okręgowej Komisji Związków Zawodowych, która się do niej odpowiednio stosunkuje, a następnie memoriał krawców rozpatrzy jeszcze Społeczna Komisja Kontroli Cen. Przypuszczając jednak należy, że organizacje zawodowe skorzystają z tej propozycji, która jeśli tylko nie natrafi na przeszkody wśród samych krawców, może być zastosowana z poważnym pożytkiem dla ogółu robotników i pracowników. (ab)

Dramat na ulicy

Studentka zastrzeliła zbrodniarza, który usiłował ją zniewolić

Przed wojną na terenie Łodzi znany był młodociany zwyrodnialec Józef Kuberski, liczący wówczas zaledwie 17 lat, który dokonywał gwałtów na kobietach, rabując swym ofiarom pieniądze.

Nazwisko Kuberskiego znowu stało się głośne. Milicja w Toruniu schwytała go w wyniku kilku dokonanych przestępstw tego rodzaju, jednak Kuberskiemu udało się zbiec. Zwyrodnialec przeniósł się do Łodzi, gdzie wznowił swą działalność. Między innymi przed kilku tygodniami zgwałcił robotnicę jednej z fabryk łódzkich, B. K.. Ofiarze swej zrabował 2 tys. zł.

Za przestępca wszczęto poszukiwanie, jednak nie udało się go zatrzymać.

Ostatni występ Kuberskiego zakończony tragicznie dla niego epilogiem miał miejsce w Julianowie. Kuberski spotkał na ulicy Biegańskiego młodą studentkę, Jadwigę Hoffman. Podawczy się za funkcjonariusza

milicji, usiłował zaprowadzić studentkę do komisariatu przez... park Julianowski. Młoda kobieta, nie mając już żadnych wątpliwości co do rzeczywistych zamiarów „milicjanta”, skorzystawszy z dogodnego momentu, rzuciła się do ucieczki. Kuberski wy dobył broń i strzelił kilka razy, lecz chybił. Ofiarę swą dopadł na Biegańskiego. Podczas szamotania, napaźnięta schwyła Kuberskiego za przegub ręki i skierowała broń w jego stronę. Padł strzał — Kuberski zwałł się na ziemię z przestrzeloną klatką piersiową i zmarł natychmiast.

Milicja na miejscu stwierdziła jego tożsamość. Został on również rozpoznany przez inne osoby.

Przypadkowa sprawczyni zabójstwa Kuberskiego — studentka Jadwiga Hoffman została po przesłuchaniu zwolniona, gdyż ponad wszelką wątpliwość ustalono, że działała w obronie własnej. (h. k.)

Kradną węgiel z wagonów!

Akcja zw. zawodowego o zabezpieczenie opału, przeznaczzonego dla świata pracy

W ubiegłym roku jedną z plag towarowego ruchu na kolei państwowej były kradzieże węgla, dokonywane podczas biegu pociągu przez grasujące bandy złodziei.

Ponieważ kradzieże te przybrały wręcz niepokojące rozmiary — postanowiono podjąć energiczną akcję, celem zaprowadzenia porządku, gwarantującego nienaruszalność transportów węgla, przeznaczonych dla świata pracy na opał.

Sprawą tą zajęło się istniejące w Łodzi „Biuro Organizacji Dostaw”, które zwróciło się w marcu ub. r. do Okręgowej Komisji

Związków Zawodowych z prośbą o pomoc w podjętej akcji transportów węgla.

Związek Pracowników Biurowych i Handlowych delegował pewną ilość konwojentów, aby z bronią w ręku pilnowali przychodzących do Łodzi z Katowic transportów węgla, przeznaczonych dla posiadaczy kart opałowych.

Rezultaty tej akcji były całkowicie zadawalające. Do tego czasu manko, wskutek kradzieży, wynosiło na 4.000 t. węgla przeciętnie 600 ton. t. zn., że po przybyciu do Łodzi, do miejsca przeznaczenia brakowało przecięt-

nie około 15 proc. węgla — wskutek podjętej zaś walki ze złodziejami transporty do Łodzi zaczęły przychodzić niemal nienaruszone — brak wynosił zaledwie 0,1 procent.

Obecnie, w związku z zbliżającym się sezonem zaopatrywania w „czarne diamenty”, oraz w związku z tym, że do Łodzi kierowane są znaczne ilości wysokowartościowego węgla, przeznaczzonego na opał dla świata pracy — bandy złodziei węglowych zaczęły przejawiać znowu niezwykle ożywioną działalność.

Bezczelność ich przekracza wszelkie granice. Zanotowano wypadki, że do pociągu będącego w pełnym biegu wskakuje po kilkadziesiąt naraz osobników, którzy w biegu młotkami i drągami odbijają drzwi, wysypując węgiel na tor, po czym zeskakują i następnie zbierają swój łup.

Najgorszym jest odcinek między Częstochową a Radomskiem oraz miejscowość Kamińsk za Radomskiem, w stronę Piotrkowa. Konwojenci, pilnujący transportów węgla zawiadomili Związek Zawodowy, że pociągi są systematycznie atakowane przez bandy złodziei węglowych, jak również podali szereg wypadków, gdy amatorami bezpłatnego węgla okazali się... kolejarze.

Ponieważ chodzi tu o węgiel dla świata pracy — Związek Zawodowy, wychodząc ze słusznego założenia, że w nadchodzących transportach nie może brakować ani kawałka węgla, nanowem uszczęlił energiczną akcję, celem zwiększenia bezpieczeństwa nadchodzących transportów. Na stacjach kolejowych rozlepione będą ostrzeżenia, że konwojenci transportów węglowych, po bezskutecznym wezwaniu do opuszczenia wagonów, robić będą użytek z broni. (o).

Wielki dzień Pabianic

Uroczyste poświęcenie sztandaru cechu krawców

Rzemieślnicy Pabianic przeżyli w ubiegłą niedzielę swój wielki dzień.

Przy udziale około 1.000 osób, (reprezentujących wszystkie branże rzemieślnicze, odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru cechu krawców i pokrewnych zawodów.

Sztandar ten ma swoją dramatyczną przeszłość. Ufundowali go krawcy pabianiccy jeszcze przed wojną, a mianowicie w roku 1938. Poświęcenie miało się odbyć jednak dopiero w roku 1939. Wojna udaremniła ten moment, sztandar zaś całą wojnę trzeba było przechowywać w tajemnicy, co było połączone z narażeniem się władzom niemieckim, tępiącym wszelkie objawy życia zbiorowego Polaków.

Krawiec pabianicki — Wyrębski podjął się zadania, jednak po kilku latach został zadenuncjowany, gestapo wdrożyło dochodzenie, nastąpiło jego aresztowanie, a

sztandar wywieziony został przez Niemców w niewiadomym kierunku.

Dalsze koleje cechowego godła krawców pabianickich są nie mniej ciekawe. Po ucieczce bowiem Niemców zwrócił sztandar jakiś... uczciwy szabrownik i wreszcie sztandar mógł się doczekać dnia poświęcenia.

W onegdajszej uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz miejskich Pabianic z zastępcą Starosty łaskiego oraz prezydentem Pabianic — Doleckim na czele. Rzemiosło łódzkie reprezentowały poczty sztandarowe z prezesem Izby Rzemieślniczej Kauczem oraz prezesem wojewódzkiego związku cechów rzemiosł włókienniczych — Gawlińskim na czele.

W części oficjalnej przemawiał m.in. prezydent Pabianic — Dolecki, który w bardzo serdecznych słowach omówił rolę i zadania rzemiosła w nowej rzeczywistości polskiej. (b)

SPORT

Lodzianie zwyciężają w Warszawie

Wyniki eliminacyjnych zawodów, mimo niepogody, b. dobre. — Kto z łodzian ma szanse na wyjazd do Oslo?

Dwudniowe eliminacyjne zawody lekkoatletyczne przed mistrzostwami Europy, w drugiej połowie sierpnia br. w Oslo ścianały na stadion Wojska Polskiego w Warszawie około 10 tys. widzów. Wspaniale reklamowana impreza nie wypadła jednak tak, jak ją zamierzano przeprowadzić, pomimo, że na starcie zjawili się niemal wszyscy awizowani przez PZLA zawodnicy. Zabrakło jedynie — Haspla, Hoffmana, „rewelacyjnego“ Niekrasowskiego i... „fenomenalnego“ Widuły.

Uzyskane wyniki należy uważać za bardzo dobre, jeżeli weźmie się pod uwagę fatalne warunki atmosferyczne i zły stan warszawskiej bieżni. W sobotę zapowiadało się nawet, że zawody wobec nadchodzącej burzy zostaną odłożone. Jednak wypogodziło się na tyle, że organizatorzy zdecydowali się prowadzić zawody.

Sukcesy łodzian

Łodzianie w eliminacyjnych zawodach odnieśli wspaniały sukces, zdobywając 10 pierwszych miejsc na 29 konkurencji. Najlepiej z ekipy łódzkiej wypadła Moderówna, która zajęła 3 pierwsze miejsca — w biegu na 60 i 100 m, oraz w skoku w dal. Dobrze również wypadli: Wajsówna w dysku, Stomczewska w sprintach, Kuźmicki w skoku w dal i trójskoku, Jaraczewski, Przybylska, Prywer, Maciaszczyk i Grzelski.

Konkurencje żeńskie: 60 i 100 m wygrała Moderówna w czasie 8,2 i 13,2. Stomczewska (DKS), która nie potrzebnie się denerwowała przed startem, na 60 m była 3-cią — 8,5, a na 100 m — drugą. W oczach celowniczych biegów okazała się jednak 3-cią. Ogłoszenie wyniku tego biegu spotkało się z protestem publiczności, która niejednokrotnie w sobotnich i niedzielnych zawodach musiała protestować wskutek orzeczeń sędziowskich. Nie spieszyło to jednak utalentowanej zawodniczki DKS-u w biegu na 200 m, w którym zwyciężyła w dobrym czasie 28,2 sek.

Sztafeta łódzka, biegnąca w składzie: Przybylska, Mąkowska, Stomczewska i Moderówna przysłała do mety pierwsza w czasie 55,9 sek., jednak została dyskwalifikowana za nieprawidłową zmianę pałeczki.

Skok w dal wygrała Moderówna wynikiem 4,90. Przybylska (DKS) była 3-cią — 4,63 cm. W skoku wzwyż Wajsówna zajęła drugie miejsce wynikiem 1,29. Poza konkursem skoczyła 1,35 cm. W dysku wicemistrzyni uzyskała 37,92 m, czyli o 8 cm mniej od wyniku „paszportowego“. Dobrze wypadła w pchnięciu kulą Przybylska, która wynikiem 9,725 m uplasowała się na trzecim miejscu za b. mistrzynią Polski Jasienską (Pozn.) i Kwaśniewską (Warsz.).

Rewelacja zawodów

Konkurencje męskie — rozpoczęte biegiem 100 m przyniosły pierwszą i bodaj największą sensację dwudniowych zawodów. W finale znaleźli się: Jaraczewski (AZS Łódź), Danowski (Bydg.), Rutkowski (Pozn.), Filipek (Chrzanów), Stawka wyborowa. Ogólnie liczone są zwycięstwem najlepszego w tej chwili sprintera Polski Danowskiego, który legitymuje się najlepszym na tym dystansie czasem

zarówno przed wojną, jak i po wojnie. Danowski jednak musiał skapitulować przed coraz lepiej biegającym Jaraczewskim, który uzyskał 11,4. Czas jest nienadzwyczajny, ale trzeba wziąć pod uwagę, że zawodnicy biegli pod silny przeciwny wiatr, który ujemnie odbił się na wynikach, nie tylko setki, ale również i innych konkurencji. Na 200 m Jaraczewski był 4-ty — 23,6. Gdyby na początku nie biegł zbyt ostrożnie, bieg ten również rozstrzygnąłby na swoją korzyść, a przynajmniej mógłby być 2-gi.

Dobrze wypadli długodystansowcy Łodzi — mistrz Polski Półtorak, który przeżywał pewien spadek formy od początku sezonu i Ostolski (Zjedn.), który poprawia się z zawodów na zawody. Półtorak przybył wprawdzie jako trzeci z wynikiem 16:16,5 min, ale zaprezentował się doskonale i należy

przypuszczać, że mistrzostwa w tym roku nie da sobie z rąk wydrzeć. Ostolski miał czas gorszy o 0,1 sek. 110 m przez płotki zwyciężył Gierutto. Maciaszczyk (ŁKS) przybył do mety drugi, uzyskując 17,2 sek. Szmydtke (Pabianice) był trzeci, 400 m przez płotki wygrał niespodziewanie Maciaszczyk w czasie 64,8 sek. Zdecydowany faworyt tego biegu Puzio, który pomimo choroby żołądka prowadził około 40 m przed Maciaszczykiem na 100 m przed metą „biorąc“ płotek upadł i ukończył bieg jako 4-ty.

Kuźmicki zwycięża

W skoku w dal i trójskoku wygrał łodzianin Kuźmicki pięknymi wynikami 6,57 cm i 13,30 m. Są to najlepsze wyniki powojenne w tych konkurencjach. Kuczyński (ŁKS) wynikiem 12,82 m zajął trzecie miejsce. Prywer w pchnięciu kulą uplasował się na dru-

gim miejscu — 13,88 m, Grzelski (DKS) uzyskując 12,47, na czwartym. W dysku zwyciężył Grzelski (38,62) przed Gieruttą i Kuźmickim (DKS) 37,41 m. W rzucie oszczepem zawodnik Zjednoczonych Rytczak zajął 3-cie miejsce wynikiem 51,96 m.

Sensacją zawodów był nowy rekord Polski w biegu na 30 km, ustalony przez Gluszcza (Warszawa), który przebiegł tą trasę w 1 godz. 58 min. 52,1 sek. Poprzedni rekord należał do Feyera (2:01; 36,0), który został ustalony 15 lat temu.

W zorganizowanym przez PZLA obozie lekkoatletycznym na Bielcach i w Sierakowie wezmą udział z Łodzi: Wajsówna, Stomczewska, Moderówna i najprawdopodobniej Lipowski, Kuźmicki i Jaraczewski.

Następne zawody eliminacyjne odbędą się w Warszawie za 4 tygodnie.

WYŚCIGI KOLARSKIE

o nagrodę Przemysłu Włókienniczego odbędą się 18-19 lipca. Udział w wyścigu wezmą również „setki“

Wyścigi kolarskie o Wielką Nagrodę Przemysłu Włókienniczego, które projektowano zorganizować w ub. miesiącu na płaskim torze stadionu Domu Żołnierza przełożo-

ne zostały na miesiąc lipiec — odbędą się 18 lub 19 bm.

Organizatorzy tej imprezy mieli poważne kłopoty z uporządkowaniem stadionu i wy-

budowaniem prowizorycznego chociażby ogrodzenia. Stadion bowiem został niemal całkowicie zdewastowany.

Obecnie od kilku już dni trwają prace porządkowe i niewątpliwie ukończone zostaną w przewidzianym terminie.

Po zawodach kolarskich, w których również mają wziąć udział motocykliści w kategorii „setek“, projektowane jest na tym terenie usypanie toru żużlowego dla wyścigów „dirt-trackowe“. Inicjatywa ta wyszła z Polskiego Związku Motocyklowego i znalazła życzliwe poparcie wśród obecnych gospodarzy stadionu. Plany toru zostały już opracowane i jak nas zorientowano nie będzie to kosztowna inwestycja. Prace z tym związane przeprowadzone zostaną go spodarczym sposobem, a polegać będą na usypaniu odpowiedniej warstwy żużlu. Gdyby zamierzenia te udało się w pełni zrealizować, Łódź w niedługim czasie stałaby się terenem emocjonujących wyścigów motocyklowych.

W obecnej chwili tego rodzaju imprezy przeprowadzane są w Polsce wyłącznie na Śląsku. Warto nadmienić, że każdorazowa zapowiedź rzesze publiczności, emocjonującej się brawurową jazdą motocyklistów.

Piłka nożna kl. A

TUR (Kutno) spada do kl. B. — Jak wygląda tabela

Mimo, że rozgrywki o mistrzostwo kl. A ŁOZPN-u nie zostały jeszcze definitywnie zakończone, wyłoniony został mistrz, którym jest ŁKS oraz kandydat do kl. B, którym okazał się TUR kutnowski.

Ten ostatni rozegrał w niedzielę pechowy mecz z Centr. Szk. Of. Pol. Wych., bowiem w ostatniej minucie utracił dwa cenne punkty, przez co bezapelacyjnie spada do kl. B. Goście przeważali przez cały czas gry, wskutek jednak impotencji strzałowej swych napastników zeszli z boiska pokonani. Centr. Szk. Of. Pol. Wych. dzięki zwycięstwu nie tylko zapewniła sobie lokatę w klasie A, ale nawet

zamieniła się miejscami z Lechią, mając tą samą ilość punktów zdobytych przy jednej grze mniej oraz legitymując się lepszym stosunkiem bramek. Po ostatnich wynikach tabela przedstawia się jak następuje:

Klub	gr	pkt.	st. br.
1. Ł. K. S.	17	30: 4	85:23
2. Z. Z. K.	17	29: 5	77:19
3. Zjednoczone	17	22:12	38:27
4. Widzew	16	15:17	37:27
5. Concordia	17	15:19	26:29
6. P. T. C.	16	14:18	21:27
7. T. U. R. (Łódź)	17	12:22	25:64
8. Centr. Szk. Of.	15	10:20	23:42
9. Lechia	16	10:22	23:51
10. T. U. R. (Kutno)	16	7:25	14:50

Jak się karze w Z.S.R.R.

„Sport nie może być grą, która szkodzi czyjemuś zdrowiu“

Podczas meczu „Torpedo“ (Moskwa) — „Dynamo“ (Leningrad) wykluczony został z gry pomocnik „Dynamo“, Ałow za rozmyślny faul na napastnika „Torpedo“ Sewidowa. Świadkiem meczu był przypadkowo przewodniczący Związku Wychowania Sportowego i Fizycznego, który natychmiast wydał następujące orzeczenie: **pozbawia się Ałowa tytułu mistrza sportu, wyklucza się go z drużyny „Dynamo“ i dyskwalifikuje na przeciąg dwóch lat, bez prawa powrotu do drużyny ligowej.**

Sędzia Kotunov, który dopuścił do ostrej gry, w rezultacie której pięciu zawodników odniosło kontuzje, został wykluczony z kolegium sędziowskiego. Kapitanowie drużyn zostali ukarani nagana, a trenerom podano do wiadomości, że do ich obowiązków należy przede wszystkim wychowanie

wodników i nauczanie dyscypliny sportowej, a kwestia teorii, czy taktyki winna na drugim znaleźć się planie.

Najdobitniej akcentuje się, że sport piłki nożnej nie może nigdy być grą, która może szkodzić zdrowiu, czy powodować kontuzje zawodników.

Jest to już drugi wypadek tak surowej kary dla zawodników w Związku Radzieckim. W zmię, za podobne przewinienie ukarano zawodnika Orechowa z CDKA, który w meczu hokejowym przeciw Dynamo (Moskwa) grał niebezpiecznie. Dyskwalifikacja ma trwać rok i w tym czasie nie wolno Orechowi występować w drużynie piłkarskiej, w której on jest jednym z asów mimo że przewinienia dopuścił się na meczu hokejowym.

Nieoczekiwany mistrz Wimbledonu

Mistrzem Wimbledonu niespodziewanie został 32-letni Francuz Petra, który w finale pokonał Australijczyka Browna w 5-ciu setach: 6:2, 6:4, 7:9, 5:7, 6:4. Należy dodać, że najpoważniejszymi kandydatami na nieoficjalne mistrzostwo świata byli Australijczyk Pails i Amerykanin Kramer, którzy przegrali swoje mecze już w ćwierćfinałach.

„Filmowcy“ jadą do Bielska

W najbliższą niedzielę pływacy KS. „Filmowiec“ rozegrają dwumecz pływacki w Bielsku, z tamtejszą B.B.T.S. Zawodnicy „Filmowca“ wyjeżdżają na Śląsk w najsilniejszym swym składzie: Cielinski, Cielinski, nackim, Antkowskim i Erlichem na czele. Zespół łódzki zostanie wzmocniony zawodnikami Boruty — Dąbrowskim i Mrówczyńskim.

Dokąd dziś pojedziemy

TEATR POWSZECHNY TUR ul. 11 Listopada 21. Gra codziennie świeżo wystawioną znakomitą sztukę T. Rittnera „WILKI W NOCY”.

TEATR WOJSKA POLSKIEGO ul. Stefana Juracza 27. Codziennie o godzinie 19-tej gra znakomitą sztukę B. Shaw'a „UCZEN DIABŁA”.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA Daszyńskiego 34. Dziś przedstawienie o godzinie 19 min. 15 komedii w trzech aktach Jamesa Montgomery'ego p. t. „Dzień bez kłamstwa” z udziałem znakomitego aktora Jana Kurnakowicza.

KINA „Połonia” (Piotrkowska 67) — „Ciche we sełe”.

„Tęcza” (Piotrkowska 108) — „Dama z Malakki”.

„Wista” (Przejazd 1) — „A imię ich milion”.

„Adria” (ul. Główna 2) — „Kwiat miłości”.

„Bałtyk” (Narutowicza 20) — „Kochaj tylko mnie”.

„Gdynia” (Przejazd 2) — „Góra dziewczęta”.

„Hel” (Legionów 2/4) — „Góra Dziewczęta”.

„Stylowy” (Kilińskiego 124) — „Zapomniana melodia”.

„Robotnik” (Kilińskiego 178) — „Jeden z samolotów zaginał”.

„Wolność” (Napiórkowskiego 16) — „Legia Honorowa”.

„Roma” (Rzgowska 84) — „Złota maska”.

„Zachęta” (Zgierska 26) — „Fortancerki”.

„Świt” (Balucki Rynek 5) — „Doktor Kildare”.

„Oświatowy OM TUR” (Kopernika 8) — „Cuda z piasku”.

„Muza” (Ruda Pabianicka) — „Ja tu rządzą”.

„Włókniarz” (Zawadzka 16) — „Zajazd na rozdrożu”.

„Przedwiośnie” (Zeromskiego 71-76) — „Muzyka i miłość”.

„Tatry” (Sienkiewicza 40) — „Profesor Wilczur”.

„Rekord” (Rzgowska 2) — „Skłamałam”.

„Bajka” (Franciszkańska 31) — „Moi rodzice rozwodzą się”.

Oświatowy — 2 seanse dziennie: godz. 17, 18.30. Niedziele i święta 15.30 i 17.

Początek seansów w dni powszednie o godzinie 16, 18, 20. — W niedziele i święta o godzinie 12, 14, 16, 18, 20.

Kina: „Adria”, „Hel”, „Przedwiośnie”, „Roma” rozpoczynają seanse o pół godziny później, tzn. w dni powszednie o godz. 16.30, 18.30, i 20.30, w niedziele i święta pierwszy seans o godz. 14.30.

OGRÓD ZOOLOGICZNY

Zdrowie (dojazd tramwajem Nr 9) otwarty codziennie od 9 rano do zmierzchu.

DYŻURY APTEK:

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Czyńska (Rokicińska 53), Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), Rowińskiej - Koprowskiej (Plac Wolność 2), Staniławicza (Pomorska 90), Sinięckiej (ul. Rzgowska 51), Dancerowej (Zgierska 63).

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr REICHER, Specjalista chorób wenerycznych, Południowa 26, przyj. 2-5. 2989

Dr. med. B. TOŁCZYŃSKI, Starszy asystent Uniwersytetu Łódzkiego, specjalista chorób uszu, nosa i gardła, Sienkiewicza 37, przyjmuje od 3-7 pp. Tel. 269-01. 3321

Dr LENCZEWSKI — choroby kobiece i akuszeria obecnie Łódź, ul. Sienkiewicza 51, godz. 3 — 7, tel. 181-47.

Dr B. DOBROWOLSKI, specjalista chorób nerwowych i seksualnych, Przyjmuje 4-7, ul. Kopernika 6, tel. 186-00 1791

D. KONDRACKI specjalista chorób żołądka, kieszek, wątroby, Narutowicza 35, tel. 206-99. 2966

Dr. PIWECKI ALEKSANDER, choroby wewnętrzne, Piotrkowska 35, przyjmuje 3 — 6. 3371

Dr med. I. VOGEL ze Lwowa — specjalista chorób kobiecych i akuszer, przyjmuje, ul. Narutowicza 4, tel. 260-92. 2960

Dr. LOZA Emil — Skórne - weneryczne, Sienkiewicza 34, Przyjmuje 12 — 2 i 4 — 8 tel. 179-56. 3277

Dr KOWALCZYK JERZY, Choroby skórne - weneryczne, Zeromskiego 41/1, Przyjmuje 3-6, Tel. 150-53. 1787

Dr ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala Kochanówka, Spec. chorób nerwowych przyjmuje 4-6 Piotrkowska 16. Leczenie elektro-wstrząsowe. 3054

Zaofiarowanie pracy

KUCHARKA pensjonatowa potrzebna natychmiast, Wólczańska 43/6, godz. 7-14. 3389

Lokale

POKOJU umeblowanego sublokatorskiego z niekrepującym wejściem poszukują 2 młode panienki, tel. 182-98, od godz. 8 — 18. 3384

MIESZKANIE 2 — 3 pokoje z wygodami łub 1 — 2 sublokatorskie, pilnie potrzebne, zwróć wszelkie koszty, ulica Węgłowa 14, skład węgla, godzina 8 — 15, tel. 173-99. 3357

KURSY KRAWIECKIE

Instytutu Przemysłowo - Rzemieślniczego. W ubiegłą niedzielę odbyło się uroczyste zakończenie 45 i 46 kursu kroju dla krojczy krawieckich, jakie Instytut Przemysłowo-Rzemieślniczy Woj. Łódzkiego od roku 1928 na terenie Polski uruchomił. Dzięki inicjatywie i sprężystej organizacji Dyrekcji Instytutu oraz troskliwej opiece Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego w bieżącym roku opuściła mury szkolne już druga 50-tka krojczy męskich i damskich, zasilaając uszczuploną wojną szeregi krawieckie Okręgu Łódzkiego.

Różne

KROJU, szycia, modelowania ubrań damskich, dziecięcych, bielizniarstwa, gorseciarstwa wycząc kursy Wiśniewskiego Zawadzka 25. 3252

ZGINAŁ pies, wilk z obrozą na szyi. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Łódź, Paryska Nr. 11, m. 10. 3386

ZGINAŁ pies — wilk — owczarek rudej maści, wabi się Aza — odprowadzić za nagrodą 1 Maja 56, m. 4. 3387

Zagubione dokumenty

SKRADZIONO dowód niemiecki, karte repatriacyjną, książkę wojskową na nazwisko Bolesław Stasiak, Główna Nr. 65. 3397

SKRADZIONO palcówkę, kartkę żywnościową, leg. tramwajową seria B. Pijewski Władysław, Sukiennicza 10. 3382

ZGUBIONO palcówkę, 2 leg. tramwajowe, metrykę urodzenia na nazw. Mazur Władysław, Piotrkowska 181. 3381

ZGUBIONO zaświadczenie wojskowe, metrykę urodzenia i palcówkę na nazw. Oborski Tadeusz, Sadowa 13. 3380

ZGUBIONO portfel wraz z dokumentami i książkę wojskową, leg. pracy niemiecką, na nazw. Musielski Szczepan, Łódź, Sowińskiego Nr. 26. 3378

ZGUBIONO zaświadczenie ewakuacyjne na nazw. Rogowski Jan PUR Żeligowskiego 43. 3377

ZGUBIONO dowód osobisty na nazw. Zabielan Leokadia Białystok, Sienkiewicza 102. 3376

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty, kartę repatriacyjną, karte rejestracyjną na nazw. Niedziela Eugeniusz, Zgierz, Sienkiewicza 37. 3379

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty: prawo jazdy, bilety na tramwaje podmiejskie, palcówkę, na nazw. Magdziński Jan, zam. Pabianice, Rola Zymińskiego 17, Uczciwego znalazcę proszę o zwrot. Browar Nr. 1, Pomorska 36. 335

SZKOŁA TAŃCÓW TOWARZYSKICH

WŁADYSŁAWA CYRULSKIEGO

Łódź, ul. Kilińskiego 85.

Rozpoczyna nowe komplety dla początkujących i zaawansowanych. Zgłoszenia w kancelarii szkoły codziennie od 17 — 21-ej.

Program radiowy na dziś

Godz. 14.00 Aud. dla dzieci (transmisja z Krakowa). 14.25 Z dziejów barbarzyństwa niemieckiego w Polsce. 14.40 skrzynka techniczna. 14.50 Uwertury operowe z płyt. 15.05 Felieton sportowy red. L. Szumlewskiego. 15.10 Felieton pop. - naukowy Wł. Baranowskiej p.t. „Semmelweiss — oredownik ma tek”. 15.20 Utwory mistrzów starowłoskich w wyk. M. Szaleskiego — altówka, akomp. J. Szaleska, 15.40 Wiad. z miasta i prowincji, 15.45 koncert reklamowy. W-wa: 16.00 dziennik. 16.30 muzyka. 16.55 kwadrans prozy, 17.10 koncert. 17.50 „Odbudowujemy Warszawę”, Łódź. 17.55 Aud. dla świetlic robotniczych: I Wywiad z pracownikami „Książki” report. W. Żółkiewskiej. 2. Płyty. 3. Ze świata sztuki. Pog. J. Dąbrowa-Sierżputowskiego p.t. „Imię admirał papieski”. 4. Płyty. 18.30 Łódź w progr. ogólnopolskim, Kwartet Tomasz Kiewsewetera. W-wa: 19.00 nauka przy głosniku. 19.30 koncert, 20.00 dziennik. Łódź: 20.30 w progr. ogólnopolskim: „Nelly” słuchowisko oparte na fragmentach „Skrzydłowanych i poniżonych” Dostojewskiego, w radiof. K. Gogolewskiej, w reż. T. Markowskiego, 21.00 Recital śpiewaczy J. Gorzechowskiej, przy fortepianie prof. Bacewicz, 21.20 Przegląd wydawnictw w opr. Z. Ościenia, 21.30 koncert życzeń. Kraków: 22.00 koncert rozrywkowy. Łódź: 22.30 Skrzynka poszukiwania rodzin. W-wa: 23.00 dziennik, 23.20 progr. na jutro. Łódź: 23.30 Progr. na jutro. zakończ. i hymn do godz. 23.35.

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie boiska przy Gimnazjum Miejskim przy ul. Sienkiewicza Nr. 46.

Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysu ślepego, należy składać w Wydziale Technicznym ul. Piotrkowska Nr. 64, I piętro, w pokoju Nr. 5, do dnia 19 lipca 1946 r., do godz. 12-ej w południe, w kopercie należycie zamkniętej z napisem: „Oferta na urządzenie boiska przy Gimnazjum Miejskim przy ul. Sienkiewicza Nr. 46”.

Szczegółowe informacje oraz ślepe kosztorysy z warunkami przetargu otrzymać można w Wydziale Technicznym, Oddział Budowlany ul. Piotrkowska Nr. 64, III piętro, pokój Nr. 207. Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godzinie 13-ej. Wadium przetargowe zgodnie z przepisami w wysokości zł. 6.600 należy złożyć w Kasie Zarządu Miejskiego ul. Roosevelta Nr. 15, a kwit dołączyć do oferty. Łódź, dnia 8 lipca 1946 r.

Zarząd Miejski w Łodzi.

2000 zł. — Nagrody

Za odprowadzenie lub wskazanie miejsca pobytu kotki czarnej angorowej. Łódź, ul. Towiańskiego 10 (przy Brzezińskiej). Ostrzegam przed kupnem. 1168

Andrzej Żariski



Powieść o życiu Łodzi—przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu

Ciąża zmieniła Martę na niekorzyść. Młoda kobieta zbrzydła, ale mąż objął miłościwie żonę i dodał ciszej:

— Nie powinnaś w takim stanie chodzić do pracy... Syn, który nam się urodzi, musi być zdrowy i dzielny, żeby umiał prać Niemców tak samo jak ja prałem ich pod Kutnem. Zostań już w domu: teraz ja będę pracował na ciebie, bo potem wiosną, jak się ociepli, będziesz musiała znów dawać sobie sama radę...

— Popracuję jeszcze do końca tygodnia — zgadza się bez protestu Marta.

Stojąc teraz przy selfaktorze w to grudniowe popołudnie, pochyla się, ażeby wśród stuku przesuwanego się wózka związać przerwaną nić przędzy — i nagle czuje jakiś chłód.

Odwraca się szybko — i oto ujrzała kamienne, dziwnie nieruchome straszliwe oczy tamtego.

Majster Bruno Szulc przechodził w Niemczech jakieś dodatkowe przeszkolenie tak, że dopiero teraz zjawiał się w „Litzmannstadtzie”, gdzie powierzono mu—jako wy-

próbowanemu człowiekowi partii i byleż ofiarze polskiego terroru — bardzo specyficzne funkcje.

„Unterscharführer”, Bruno Szulc ubrany był w czarny mundur „SS-owca”. Na czapce jego i kołnierzu srebrzą się trupie głowy. Olbrzymi jego brzuch (piwo w niemieckim watterlandzie służyło bardzo bylemu majstrowi tekstylnej fabryki Oskara Brauera) opięty był skórzanym pasem, na którym wisiał futeł ciężkiego rewolweru. W rękach trzymał straszny przybysz twardą szpicrutę.

Bruno Szulc z uczuciem nie dającej się wysłowić satysfakcji wszedł w obręb fabryki. Ludzie jego obstawili wszystkie wejścia, on zaś z pięcioma tylko SS-manami uzbrojonymi od stóp do głów, wtargnął do środka.

Równo, monotonnie, jak gdyby od tego czasu nie zaszło nic nowego, stukwały krosna i wirowały cewiarki: muzyka tak dobrze znana Szulcowi.

Tyle lat pracował w tych salach. Przez tyle lat był tu panem... Tyle tysięcy kilo-

metrów niedoprzedu nawinęło się przez ten okres na szpule selfaktorów... Tyle kobiet: bardzo młodych i bardzo świeżych jak Wikta i rozpustnych jak Mańka Balikowa przesunęło się przez jego ręce.

A potem przyszła chwila, kiedy wyrzucano go stąd jak psa!

O, majster Szulc nie zapomni nigdy tego momentu, kiedy sponiewieranego wywieszono go na taczkach za obręb fabryki. Półtora roku minęło od tamtego zdarzenia, ale Szulc wciąż jeszcze na wspomnienie tej zniewagi zgrzyta zębami.

I oto teraz, dwa dni po przybyciu do Łodzi — jak czarny anioł zemsty — zjawia się, ażeby spojrzeć teraz w oczy swoim wrogom i wymierzyć im sprawiedliwość.

Surowo spogląda w oczy naczelnego dyrektora i mówi dobitnie:

— Fabryka tutejsza jest siedliskiem polskiego szowinizmu. Tu przed wojną bito, maltretowano i mordowano ludzi niewinnych tylko dlatego, że byli Niemcami. Zjawilem się, ażeby jako znający najlepiej panujące tu stosunki przeprowadzić należną czystkę. Musimy Łódź uwolnić od wrogięgo elementu, musimy ukarać przestępców, którzy pozostając na wolności będą stanowić stałą groźbę dla bezpieczeństwa naszego miasta.

Widać, że kurs, jaki przeszedł „Unterscharführer” Bruno Szulc nauczył go wiele, skoro potrafi teraz formułować tak bardzo rzeczowo swoje oskarżenia.

Wysunąwszy się o parę kroków naprzód przed resztę swojej świty, wolnym, ociężałym krokiem rusza naprzód.

Uważnie spogląda w twarze niczego nie

spodziewających się robotników i robotnic.

Pierwszym, którego rozpoznał, był Piotr Mroczek.

— A — przystanął o krok od niego.

Mroczek poznał go także. Był hardy, ale odruchowo skinął głową.

— Ach, to pan, panie majstrze.

— Poznałeś mnie? — Szulc nie zdejmuje z niego spojrzeń swoich niesamowitych oczu.

— Tak — odpowiada bezdźwięcznie robotnik.

— Cieszę się, że masz taką dobrą pamięć — ciągnie z wolna potworny przybysz. Nie zapomniałeś więc chyba i o tym, żeś to ty właśnie był jednym z tych, którzy głównie gardłowali przeciwko mnie podczas okupacyjnego strajku, żądając, ażeby mnie wydalono.

Mroczek milczy, tamten zaś, delektując się każdym swoim słowem, ciągnie z wolna:

— Wyrzuciliście mnie, ale oto teraz zjawiam się tu znowu. Ale już nie jako pokorny majster Bruno Szulc. Wróciłem jako „unterscharführer” SS, ażeby pomścić nie swoją zniewagę, ale krzywdy tych wszystkich Niemców, których wyrzuciliście w lipcu i sierpniu... Mordercy! Psy parszywe! Przekłete Polaki!

— Panie majstrze — czerwieni się Mroczek. Lecz nie dokończył. (D. c. n.)

Wskutek niedopatrzeń, poszczególne ustępy wczorajszego odcinka powieści „Podaj mi Stoń” zostały przedstawione, za co przepraszamy Czytelników. Red.

Redaktor naczelny: K. Bogusławski D-09106

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 102a. Telefony: 129-13, 137-47.

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 16-18, tel. 112-60.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza

„EXPRESS ILLUSTRACYJNY”

DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 102a. — Ceny ogłoszeń: Drobne — za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia za milimetr szpalte, poza tekstem, 20 zł. Odbito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik” Nr. 4 — Łódź, Zwirki 2